

<http://dx.doi.org/10.17951/kw.2022.34.183-207>

## Doświadczenie weredyczne i niepodważalność racji w dysjunktywizmie epistemologicznym

Johna McDowella

Michał Bochen

 <https://orcid.org/0000-0002-6128-4348>

Dysjunktywizm epistemologiczny McDowella opiera się na tezie o odmiennym statusie epistemicznym doświadczeń weredycznych i nieweredycznych. Niektóre doświadczenia weredyczne mogą bowiem stanowić przypadek *manifestowania się tego, że  $x$  jest  $F$*  – McDowell uważa, że w takiej sytuacji podmiot dysponuje niepodważalną racją dla przekonania o tym, że  $x$  jest  $F$  ma miejsce. W krytycznej części artykułu pokazuję, że tak rozumiane doświadczenie nie może dostarczyć podmiotowi niepodważalnej racji, ponieważ identyfikacja doświadczenia jako *manifestowania się tego, że jest  $F$*  jest zdolnością zawodną. W ostatniej części artykułu wskazuję, że możemy przyjąć koncepcję uzasadnienia percepcyjnego bez potrzeby przyjmowania idei niepodważalności racji.

Słowa kluczowe: John McDowell, dysjunktywizm, percepcja, epistemologia, doświadczenie weredyczne

---

MICHAŁ BOCHEN, mgr, doktorant w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, adres do korespondencji: Szkoły Doktorskie UMCS, ul. Weteranów 18, 20-038 Lublin, e-mail: [michal.bochen@poczta.umcs.lublin.pl](mailto:michal.bochen@poczta.umcs.lublin.pl)

## Wstęp: podważalność racji percepcyjnych i problem wiedzy percepcyjnej

W artykule przeprowadzam rekonstrukcję dysjunktywizmu epistemologicznego Johna McDowella oraz jego krytykę. W ostatniej części tekstu proponuję stanowisko wobec uzasadnienia percepcyjnego, które ma pokazać, że epistemologiczne motywacje stojące za stanowiskiem McDowella (konieczność przyjęcia niepodważalnych racji epistemicznych) nie są uzasadnione. Chciałbym przy tym zaznaczyć, że propozycja ta stanowi wyłącznie zarysowanie koncepcji uzasadnienia percepcyjnego i będzie rozwijana w innych artykułach.

W dalszej części wprowadzenia do niniejszego tekstu chciałbym przedstawić specyfikę oraz motywacje stojące za koncepcją, na którą odpowiedzią na być dysjunktywizm epistemologiczny Johna McDowella.

Stanowisko McDowella ma stanowić alternatywę wobec koncepcji epistemologicznej, w której doświadczenie percepcyjne jest zawsze podważalną racją epistemiczną. Uznanie takiego charakteru uzasadnienia percepcyjnego opiera się na założeniu, że doświadczenie może być zarówno przypadkiem doświadczenia weredycznego, czyli doświadczenia zgodnego z tym, jak faktycznie mają się rzeczy w świecie, oraz przypadkiem doświadczenia nieweredycznego, czyli doświadczenia niezgodnego z tym, jak faktycznie mają się rzeczy w świecie (np. iluzji, halucynacji)<sup>1</sup>. Te dwa rodzaje sytuacji percepcyjnej cechuje fenomenalna nieodróżnialność: tj. ograniczając się tylko do tego, co bezpośrednio dane w doświadczeniu nie potrafimy osądzić jakiego rodzaju jest ono doświadczeniem<sup>2</sup>. Z faktu

---

<sup>1</sup> Taką zgodność możemy rozumieć na przykład jako zgodność pomiędzy treścią doświadczenia oraz stanu świata. W przypadku percepcji weredycznej możemy powiedzieć, że stan percepcyjny  $x$  weredycznie reprezentuje stan świata  $y$  wtw (i)  $x$  posiada treść  $y$  oraz (ii)  $y$  ma miejsce. Por. Jonathan Cohen, „Perceptual representation, veridicality, and the interface theory of perception”, *Psychon Bull Rev* 2015, nr 22: 1514, DOI: 10.3758/s13423-014-0782-3. Takie rozumienie weredyczności możemy uzupełnić o warunek przyczynowej relacji percepcji z przedmiotem niezależnym od niej: „Percepcja jest zgodna z rzeczywistością wtedy i tylko wtedy gdy, jest powodowana przez istniejący niezależnie od niej przedmiot fizyczny, który jawi się jej w sposób mu właściwy” (Adriana Schetz, „Alternatywizm w teorii percepcji”, *Diametros* 2007, nr 14: 90).

<sup>2</sup> „Gdy mam halucynację zaśniewanego krajobrazu lub gdy ostre słońce odbijające się od gładkiej powierzchni aluminiowego dachu wywołuje iluzję zaśniewania oraz gdy faktycznie widzimy śnieg za oknem, to wydaje się, że we wszystkich tych przypadkach jest coś takiego, co reprezentuje moje doświadczenie: za każdym razem jest to jakaś zaśniewana przestrzeń” [Adriana

występowania doświadczeń nieweredycznych oraz ich nieodróżnialności względem doświadczeń weredycznych wyciąga się z kolei (a) wniosek epistemologiczny, zgodnie z którym w nieodróżnialnych doświadczeniach weredycznych i nieweredycznych mamy do czynienia z treścią o takim samym statusie epistemicznym<sup>3</sup> oraz (b) wniosek metafizyczny, zgodnie z którym nieodróżnialne doświadczenia weredyczne i nieweredyczne są takim samym rodzajem zdarzenia umysłowego<sup>4</sup>. Niezależnie od tego, czy przyjmujemy oba twierdzenia, czy wyłącznie (a) lub (b), słuszniej będzie mówić, że doświadczenie jest wyłącznie *jawieniem się, że  $x$  jest  $F$* . Nie jest ono w związku z tym doświadczeniem tego, jak faktycznie mają się rzeczy, lecz doświadczeniem tego, jak podmiotowi percypującemu *wy-daje się, że owe się mają*. Taki sposób mówienia o percepcji nie implikuje bowiem, że możemy mieć w niej do czynienia z czymś, co nie jest wspólne obu jej rodzajom.

Z epistemologicznego punktu widzenia fakt, że w doświadczeniu mamy do czynienia wyłącznie z *jawieniem się, że  $x$  jest  $F$*  może prowadzić do sceptycyzmu względem wiedzy percepcyjnej. Albowiem, jeżeli w każdym przypadku doświadczenie, że  $x$  jest  $F$  jest zgodne z tym, że  $x$  nie jest  $F$ , nie możemy uznać, że percepcja może kiedykolwiek dostarczyć nam decydującej racji za tym, że  $x$  jest  $F$ . Jeżeli nie posiadamy kryterium odróżnialności doświadczeń weredycznych i nieweredycznych, to każde nasze doświadczenie posiada taki sam status epistemiczny. Nie możemy wobec tego uznać, że doświadczenie, że  $x$  jest  $F$  może kiedykolwiek zadecydować o tym, że nasze przekonanie o tym, że  $x$  jest  $F$  stanowi wiedzę o tym, jak mają się rzeczy w świecie<sup>5</sup>.

---

Schetz, „Percepcja i pamięć”, w: *Przewodnik po epistemologii*, red. Renata Ziemińska (Kraków: Wydawnictwo WAM, 2013), 275].

<sup>3</sup> Por. John McDowell, „Criteria, defeasibility, and knowledge: Annual Philosophical Lecture, Henriette Hertz Trust”, *Proceedings of the British Academy* 1982, vol. 68: 386.

<sup>4</sup> Por. Michael G. F. Martin, „The Limits of Self-Awareness”, *Philosophical Studies: An International Journal for Philosophy in the Analytic Tradition* 120, nr 1 (2004): 40, DOI:10.1023/b:phil.0000033751.66949.97

<sup>5</sup> Klasycznym przykładem tego rodzaju stanowiska epistemologicznego jest kartezjańska epistemologia percepcji, zgodnie z którą doświadczenie percepcyjne nie prowadzi podmiotu do wiedzy o świecie zewnętrznym, lecz wyłącznie do wiedzy o faktach dotyczących jego własnych percepcyjnych doświadczeń. Por. David James Barnett, „Perceptual Justification and the Cartesian Theater”, w: *Oxford Studies in Epistemology. Volume 6*, red. Tamar Szabó Gendler, John Hawthorne (Oxford: Oxford University Press, 2019), 1–31.

## Dysjunktywizm epistemologiczny jako koncepcja uzasadnienia percepcyjnego

Obraz w ramach którego możliwe jest zaakceptowanie, że doświadczenia weredyczne i nieweredyczne pomimo swojej fenomenalnej nieodróżnialności posiadają odmienny status epistemiczny jest obecny w teorii percepcji określanej mianem dysjunktywizmu epistemologicznego<sup>6</sup> (w polskiej literaturze zwanym także alternatywizmem epistemologicznym<sup>7</sup>).

---

<sup>6</sup> Dysjunktywizm epistemologiczny jest jedną z odmian dysjunktywizmu w filozofii percepcji, czyli stanowiska, zgodnie z którym doświadczenie percepcyjne należy rozumieć jako alternatywę rozłączną (albo dysjunkcję – zob. przypis 7). Dopuszcza się zatem, że doświadczenie może być *albo* doświadczeniem weredycznym, *albo* doświadczeniem nieweredycznym, *albo* innego rodzaju stanem percepcyjnym. Odrzuca się zatem przekonanie, że fenomenalna nieodróżnialność doświadczeń świadczy o ich identyczności na innym poziomie. Według dysjunktywizmu metafizycznego, te różne rodzaje doświadczenia są innymi rodzajami zdarzenia umysłowego, z kolei zgodnie z dysjunktywizmem epistemologicznym – te różne rodzaje doświadczenia pociągają za sobą racje o odmiennym statusie epistemicznym. Oprócz omawianej tutaj filozofii McDowella, stanowisko to jest obecne między innymi w pracach takich autorów, jak John Michael Hinton, Paul Snowdon, Michael Martin, czy Duncan Pritchard.

<sup>7</sup> Alternatywizm to dosłowne tłumaczenie angielskiego terminu *disjunctivism*. W polskiej literaturze stosuje je m. in. Adriana Schetz. Por. Adriana Schetz, „Alternatywizm w teorii percepcji”, 85–104. Można uznać, że jest to przekład trafniejszy niż „dysjunktywizm”, ponieważ angielski termin *disjunctivism* oznacza stanowisko, które analizuje doświadczenie jako alternatywę rozłączną [*disjunction*], a nie dysjunkcję [*alternative denial*]. „Dysjunktywizm” będzie w kontekście takiej interpretacji kalką językową, która może wprowadzać w błąd co do funktora logicznego zastosowanego w oznaczonym przez nią stanowisku. Należy przy tym zauważyć, że odczytywanie tego stanowiska w kategoriach alternatywy rozłączonej nie jest jedyną jego interpretacją. Paweł Zięba uważa na przykład, że główną tezę tego stanowiska powinno rozumieć się nie w kategoriach alternatywy rozłączonej, lecz właśnie dysjunkcji – wówczas znacznie trafniejszym przykładem będzie „dysjunktywizm”. Por. Paweł J. Zięba, „Alternatywizm, dysjunktywizm i pluralizm doświadczeniowy”, *Studia Humanistyczne AGH* 17, nr 1 (2018): 7–19. W moim przekonaniu, taka dwuznaczność stanowi dobrą rację dla odrzucenia konieczności tłumaczenia terminu *disjunctivism* jako „alternatywizm” – jeżeli możliwe są dwie interpretacje, to nie jesteśmy ograniczeni koniecznością zachowania porządku terminologicznego, łączącego to stanowisko z konkretnym funktorem logicznym. Uznaję również, że interpretacja Zięby jest przekonująca i z tego powodu skłaniam się do tłumaczenia terminu *disjunctivism* jako „dysjunktywizm”.

Sednem dysjunktywizmu epistemologicznego McDowella jest odrzucenie twierdzenia, że doświadczenia weredyczne i nieweredyczne ze względu na fenomenalną nieodróżnialność pociągają epistemiczne racje tego samego rodzaju<sup>8</sup>. Odrzucenie to McDowell motywuje zwróceniem uwagi na to, że doświadczenia weredyczne mogą przybierać szczególny charakter – jego zdaniem mogą być one stanami, w którym fakt (np. to, że przede mną znajduje się ręka) bezpośrednio *manifestuje się* podmiotowi percypującemu<sup>9</sup> – jeżeli zaś przyjmujemy, że w doświadczeniu weredycznym *manifestuje mi się fakt, że x jest F*, to możemy również uznać, że wystąpienie takiego stanu rzeczy w sposób bezpośredni pozwala mi *wiedzieć, że x jest F*. Na tym, według McDowella, polega szczególna wartość epistemiczna doświadczenia weredycznego w uzasadnieniu, czyli jego bezpośrednie powiązanie z faktem – racja oparta na doświadczeniu tego rodzaju nie może być podważona<sup>10</sup>. McDowell uznaje, że, wbrew stanowiskom opartym na argumentach z iluzji i halucynacji, możemy przyjąć, że doświadczenie weredyczne oferuje niepodważalne racje epistemiczne, ponieważ oprócz tego, że jest ono zgodne z faktem jest ono również *manifestowaniem się tego, że ów fakt ma miejsce*.

Chciałbym przy tym zwrócić uwagę na dwa fragmenty, w których (między innymi) McDowell przedstawia swoją wersję dysjunktywizmu epistemologicznego – zestawienie ich ze sobą ujawni bowiem złożone rozumienie tego, czym, jego zdaniem, jest *manifestowanie się tego, że x jest F*.

[...] jawienie, że rzeczy mają się tak-a-tak może być *albo* wyłącznie jawieniem się *albo* faktem, że rzeczy mają się tak-a-tak percepcyjnie manifestującym się podmiotowi. Tak jak poprzednio przedmiotem doświadczenia w przypadkach zwodniczych jest tylko jawienie się. Nie musimy jednak przyjmować, że w przypadkach niezwodniczych przedmiotem doświadczenia jest również tylko jawienie się, a zatem coś, co nie sięga samego faktu. Przeciwnie, jawienie się, które jest prezentowane w tych przypadkach jest samym tym faktem ujawniającym się doświadczającemu<sup>11</sup>.

---

<sup>8</sup> Por. McDowell, „Criteria, Defeasibility, and Knowledge”, 386.

<sup>9</sup> Por. tamże, 386–387.

<sup>10</sup> Por. John McDowell, *Perception as a Capacity for Knowledge* (Milwaukee: Marquette University Press, 2011), 31.

<sup>11</sup> „[...] an appearance that such-and-such is the case can be *either* a mere appearance or the fact that such-and-such is the case making itself perceptually manifest to someone. As before, the object of experience in the deceptive cases is a mere appearance. But we are not to accept that in the non-deceptive cases to the object of experience is a mere appearance, and

[...] kiedy wszystko idzie dobrze w działaniu zdolności percepcyjnej należącej do racjonalności jej posiadacza, postrzegający znajduje się w stanie percepcyjnym, w którym niektóre cechy jego otoczenia są *tam* dla niego, są percepcyjnie *obecne* w jego racjonalnie samoświadomej przytomności<sup>12</sup>.

Różnica pomiędzy tymi dwoma sformułowaniami jest znacząca. W pierwszym cytowanym fragmencie McDowell mówi o kategoriach w których należy analizować doświadczenie percepcyjne: może być ono albo tylko *jawieniem się tego, jak mają się rzeczy*, albo owo jawienie się może być *manifestowaniem się tego, jak mają się rzeczy*. Drugi fragment dotyczy tego, czym jest owo *manifestowanie się* – zdaniem McDowella jest ono zdolnością percepcyjną (z której posiadania podmiot zdaje sobie sprawę), która zostaje wykorzystana w prawidłowy sposób i to sprawia, że pewien aspekt otoczenia podmiotu percypującego staje się obecny dla jego świadomości. Czym według McDowella jest ów *prawidłowy* sposób wykorzystania tej zdolności zostanie omówione dalej.

McDowell neguje epistemologiczny obraz, zgodnie z którym stanowisko dotyczące świata (wyrażające się w przekonaniach w rodzaju „Tutaj jest ręka”) wypracowujemy w oparciu o dane odnoszące się wyłącznie do tego, jak nam się *wy-daje*, że mają się rzeczy (*jawienie się, że tutaj jest ręka*). McDowell uważa, że nic nas nie zobowiązuje do zaakceptowania takiego obrazu: ze zjawiska zawodności percepcji nie wynika bowiem, że za każdym razem prezentuje nam ona wyłącznie to, jak rzeczy nam się jawią (nawet w sytuacji gdy nie mamy żadnych wątpliwości, że rzeczy faktycznie są takie, jak nam się jawią)<sup>13</sup>.

Należy jednocześnie zwrócić uwagę na to, że w dysjunktywizmie McDowella nacisk kładzie się wyłącznie na „dobrą” część dysjunkcji. Jeżeli mamy do czynienia z następującą dysjunkcją: (I) *albo* doświadczam ręki przed moją twarzą, (II) *albo*

---

hence something that falls short of the fact itself On the contrary, the appearance that is presented to one in those cases is a matter of the fact itself being disclosed to the experiencer” (McDowell, „Criteria, Defeasibility, and Knowledge”: 386–387).

<sup>12</sup> „[...] when all goes well in the operation of a perceptual capacity of a sort that belongs to its possessor’s rationality a perceiver enjoys a perceptual state in which some feature of her environment is *there* for her, perceptually *present* to her rationally self-conscious awareness” (McDowell, *Perception as a Capacity*, 30–31).

<sup>13</sup> Por. John McDowell, *Mind and World* (Cambridge: Harvard University Press, 1996), 112–113.

znajduję się w pewnego rodzaju stanie urojeniowym, *albo* (III) żadne z nich nie zachodzi, to *jeżeli* ma miejsce (I) wówczas moje przekonanie o tym, że „Tutaj jest ręka” opiera się na tym, że widzę, iż tutaj jest ręka. W takim przypadku doświadczam ręki przed moją twarzą; to z kolei pozwala mi wiedzieć, że „Tutaj jest ręka”, ponieważ jeżeli miała miejsce sytuacja z (I), to bez znaczenia dla epistemicznego statusu mojego przekonania będzie możliwość wystąpienia sytuacji z (II) lub (III) – takie sytuacje nie miały w tym przypadku miejsca.

Jeżeli ktoś widzi, że P, nie może być tak, że P nie ma miejsca. Tak więc jeżeli ktoś zaakceptuje dysjunktywną koncepcję, nie może dalej twierdzić, że ‘kanoniczne uzasadnienie twierdzeń percepcyjnych przebiega przez podważalną podstawę wnioskowania’<sup>14</sup>.

Jeżeli stan percepcyjny sprawia, że pewien aspekt środowiska jest obecny w racjonalnie samoświadomej uważności postrzegającego, nie ma możliwości, zgodnej z tym, że ktoś znajduje się w takim stanie, że rzeczy nie mają się tak, jak ów stan utwierdza w przekonaniu postrzegającego, że owe się mają [...]. Gwarancja dla przekonania, które ów stan zapewnia jest niepodważalna; ona *nie może* być podważona<sup>15</sup>.

Według McDowella, w sytuacji, w której w doświadczeniu percepcyjnym mam dostęp do tego, że przede mną znajduje się ręka i przede mną *faktycznie* znajduje się ręka, moje przekonanie oparte na takim doświadczeniu będzie zarejestrowaniem faktu, czyli tego, że przede mną znajduje się ręka. Takie „zarejestrowanie” stanu rzeczy nie odbywa się niezależnie od kompetencji poznawczych podmiotu percypującego. Zdaniem McDowella, aby można było powiedzieć, że

---

<sup>14</sup> „If someone sees that P, it cannot fail to be the case that P. So if one accepts the disjunctive conception, one is *not* at liberty to go on supposing that ‘the canonical justification of perceptual claims proceed through a defeasible inferential base’” [John McDowell, „The Disjunctive Conception of Experience as Material for a Transcendental Argument”, w: John McDowell, *The Engaged Intellect. Philosophical Essays* (Cambridge: Harvard University Press, 2013), 234–235].

<sup>15</sup> „If a perceptual state makes a feature of the environment present to a perceiver’s rationally self-conscious awareness, there is *no* possibility, compatibly with someone’s being in that state, that things are not as the state would warrant her in believing that they are [...]. The warrant for belief that the state provides is indefeasible; it *cannot* be undermined” (McDowell, *Perception as a Capacity*, 31).

doświadczenie jest stanem, w którym podmiotowi *manifestuje się to, jak mają się rzeczy* nie tylko musi być ono doświadczeniem zgodnym z tym, jak mają się rzeczy, lecz również warunki, w których odbywa się to doświadczenie muszą być sprzyjające oraz podmiot musi zdawać sobie sprawę z tego, że owe są sprzyjające<sup>16</sup>. Wynika to ze szczególnego rozumienia percepcji obecnego w tym stanowisku. Według McDowella, percepcja stanowi zdolność do osiągania wiedzy o świecie. Aby możliwe było poprawne wykorzystanie takiej zdolności wymagane jest posiadanie przez podmiot przekonania o tym, że nie występują warunki, które mogłyby wprowadzić go w błąd podczas percepcji. Jeżeli podmiot zdaje sobie sprawę z występowania niesprzyjających warunków, to takie doświadczenie (nawet jeżeli byłoby doświadczeniem weredycznym) nie będzie *wówczas manifestowaniem się tego, jak mają się rzeczy*, lecz tylko *jawieniem się tego, jak mają się rzeczy*.

Należy w związku z tym zauważyć, że aby „ocalić” nieinferencyjność wiedzy opartej na doświadczeniu percepcyjnym, McDowell uznaje, że percepcja nie tylko ugruntowuje wiedzę takiego rodzaju, lecz czyni to w odpowiedni sposób, który pozwala jej stanowić bezpośredni czynnik uzasadniający. To wymaga specjalnego rozumienia doświadczenia percepcyjnego, które jest dalekie od rozumienia tradycyjnego, wedle którego stanowi ono całkowicie odbiorczy proces poznawczy niezależny od procesów poznawczych wyższego rzędu (takich jak myślenie czy pamięć)<sup>17</sup>. Zdaniem McDowella, już podczas percypowania świata udział biorą pojęciowe zdolności podmiotu percypującego – te same, które wykorzystywane są podczas formułowania sądów o świecie. Zgodnie z przyjmowaną przez niego koncepcją percepcji, nie możemy uznać, że ktoś widzi na przykład, że coś jest takiej a takiej barwy, jeżeli nie posiada przy tym pojęcia *widocznych powierzchni przedmiotów* oraz pojęcia *odpowiednich warunków do określenia jakiej barwy jest przedmiot*<sup>18</sup>. Doświadczenie percepcyjne nie ogranicza się zatem wyłącznie do odtwarzania danych sensorycznych: np. o powierzchniach przedmiotów, bez hipotez dotyczących natury, możliwego użycia albo funkcji oglądanych

---

<sup>16</sup> Por. tamże, 48.

<sup>17</sup> Przykład takiego rozumienia doświadczenia można zdaniem McDowella odnaleźć w tradycyjnym empiryzmie. Por. John McDowell, „Sellars and the Space of Reasons”, *Analysis* 22, nr 8 (2019): 3.

<sup>18</sup> Por. McDowell, *Mind and World*, 30.



przedmiotów<sup>19</sup>. W stanowisku McDowella właściwym przedmiotem percepcji jest pewnego rodzaju treść<sup>20</sup> – elementami, z której owa treść się składa są z kolei pojęcia. Co za tym idzie, owa treść posiada charakter propozycjonalny, tj. jest ona tożsama z treścią sądu. Jeżeli zatem widzę przed sobą rękę, to treścią mojego doświadczenia będzie to, że „Tutaj jest ręka”<sup>21</sup>. Dzięki takiej treści, zdaniem McDowella, percepcja może być określona jako epistemicznie wartościowe ufundowanie naszych przekonań o świecie<sup>22</sup>.

W odniesieniu do epistemologicznego stanowiska McDowella taka koncepcja percepcji pozwala rozumieć ją jako zdolność do poznania tego, jak mają się rzeczy w otoczeniu percypującego, ponieważ taką percepcję umożliwia, między innymi, znajomość sprzyjających warunków do doświadczenia tego, jak mają się rzeczy: „Zgodnie z poglądem, który rekomenduję, percepcyjny stan, w którym jakaś cecha środowiska jest obecna jest aktem racjonalnej zdolności do wiedzy, zdolności, w wykorzystaniu której wie się o rzeczach i wie się, jak się o nich wie”<sup>23</sup>.

Przykładem zdolności tego rodzaju, który podaje McDowell, jest zdolność do poznania barw przedmiotów poprzez patrzenie na nie. Uważa on, że osoba, która posiada taką zdolność (i zdaje sobie sprawę, że ją posiada) dysponuje między

---

<sup>19</sup> Czyli tak jak wczesny poziom widzenia opisuje np. David Marr. Por. David Marr, *Vision* (Cambridge: The MIT Press, 1982), 269.

<sup>20</sup> Stanowisko McDowella wobec percepcji jest stanowiskiem zawierającym pogląd, który Bill Brewer określa mianem „Content View”. Według tego poglądu, doświadczenie percepcyjne powinno być charakteryzowane przez swoją treść reprezentacyjną, czyli przez sposób, w jaki reprezentuje przedmioty jako będące w świecie otaczającym percypującego – nasza percepcyjna relacja ze światem powinna być zatem opisana w kategoriach reprezentacyjnej treści doświadczenia percepcyjnego, a nie w kategoriach naszej relacji z jakiegokolwiek rodzaju przedmiotem. Por. Bill Brewer, *Perception and its Objects* (Oxford: Oxford University Press, 2011), 54.

<sup>21</sup> Por. McDowell, *Mind and World*, 26.

<sup>22</sup> Por. tamże, rozdziały 1–3. Modyfikację tego stanowiska przeprowadza z kolei w *Avoiding the Myth of the Given*, gdzie podtrzymuje twierdzenie, że percepcja posiada treść pojęciową, lecz nie uznaje, iż świadczy to o jej propozycjonalności. Treść doświadczenia jest tam rozumiana wciąż jako pojęciowa, lecz jej propozycjonalność jest tylko potencjalna. Por. John McDowell, „Avoiding the Myth of the Given”, w: John McDowell, *Having the World in View. Essays on Kant, Hegel, and Sellars* (Cambridge: Harvard University Press, 2013), 256–274.

<sup>23</sup> „On the view I am recommending, a perceptual state in which some feature of the environment is present to one is an act of a rational capacity for knowledge, a capacity in whose exercises one knows things and knows how one knows them” (McDowell, *Perception as a Capacity*, 44).

innymi znajomością tego, w jakich warunkach oświetlenia przedmioty winny być obserwowane, aby można było poprawnie rozpoznać ich barwę<sup>24</sup>. W związku z powyższym, jeżeli doświadczy ona weredycznie barwy przedmiotu w dobrym oświetleniu i będzie zdawała sobie sprawę z występowania takich warunków, posiadanie określonej barwy przez przedmiot *zamanifestuje się jej*. Jeżeli taka osoba będzie zdawała sobie sprawę z tego, że oświetlenie nie jest odpowiednie, nie będzie mogła wykorzystać poprawnie tej zdolności i, w związku z tym, jej doświadczenie nie będzie przypadkiem *manifestowania się*, że przedmiot posiada taką a taką barwę. Tak samo rzecz będzie się miała jeżeli osoba pomyli się co do tego, że oświetlenie, w których odbywa się obserwacja jest odpowiednie do wykorzystania tej zdolności – wówczas wykorzysta swoją zdolność w niepoprawny sposób, chociaż nie będzie zdawała sobie z tego sprawy<sup>25</sup>.

Jak zostało zasygnalizowane na początku artykułu, dysjunktywizm epistemiczny McDowella opiera się na tezie, która mówi o epistemicznej różnicy pomiędzy fenomenalnie nieodróżnialnymi doświadczeniami weredycznymi oraz doświadczeniami nieweredycznymi. Różnica ta polega na tym, że weredyczne doświadczenie, że *x* jest *F* może w pewnych sytuacjach przybrać postać *manifestowania się tego, że x jest F*. Doświadczenie tego rodzaju oprócz tego, że jest zgodne z faktem, że *x* jest *F* jest także oparte na przekonaniu podmiotu o tym, że doświadczenie to odbyło się w sprzyjających warunkach dla obserwacji tego, że *x* jest *F*. Dzięki temu możemy przyjąć, że w pewnych przypadkach pomiędzy doświadczeniami weredycznymi i nieweredycznymi zachodzi znacząca epistemiczna różnica. Jeżeli bowiem podmiot zdaje sobie sprawę, że jego doświadczenie, że *x* jest *F* odbywa się w warunkach sprzyjających doświadczeniu tego, że *x* jest *F* i takie warunki faktycznie mają miejsce możemy wówczas uznać, że takie doświadczenie, że *x* jest *F* pociąga za sobą niepodważalną rację epistemiczną za przekonaniem, że *x* jest *F*. Zdaniem McDowella, jeżeli ktoś znajduje się w stanie *manifestowania się tego, że x jest F*, nie ma *możliwości*, że rzeczy nie mają się tak, jak ów stan gwarantuje, że się mają<sup>26</sup>.

---

<sup>24</sup> Por. tamże, 44–45.

<sup>25</sup> Por. tamże, 45.

<sup>26</sup> Por. tamże, 31.

## Niepodważalność racji percepcyjnych i skuteczność percepcji

Sądzę, że założenie, iż podmiot zdaje sobie sprawę ze sprzyjających okoliczności do weredycznego doświadczenia, że  $x$  jest  $F$  jest niewystarczającym warunkiem do uznania, że ma on do czynienia z *manifestowaniem się tego, że  $x$  jest  $F$* . Wiedza o sprzyjających warunkach obserwacji nie wystarczy bowiem do wyeliminowania wszystkich okoliczności, które mogą obalić to, że doświadczenie, że  $x$  jest  $F$  odbywa się w warunkach sprzyjających temu doświadczeniu. To z kolei sprawia, że nasza zdolność do identyfikowania swoich doświadczeń jako przypadków *manifestowania się tego jak mają się rzeczy* jest zawodna. Zawodność tej zdolności stanowi z kolei problem dla uznania, że możliwe jest zdobycie przez podmiot niepodważalnej racji percepcyjnej. Jeżeli podmiot nie może osiągnąć pewności co do tego, że jego doświadczenie jest *manifestowaniem się tego, jak mają się rzeczy*, to zawsze istnieje możliwość podważenia racji opartej na tym doświadczeniu.

Zanim przejdę do krytyki tej części stanowiska McDowella, zauważę, że warunek obecności przekonania o sprzyjających warunkach percepcji stanowi bardzo ważny aspekt jego dysjunktywizmu – bowiem taki dostęp po części konstytuuje to, co McDowell uznaje za szczególną sytuację percepcyjną, jaką jest *manifestowanie się tego, jak mają się rzeczy*. Jeżeli bowiem doświadczenie weredyczne, że  $x$  jest  $F$  wspiera się na epistemicznie znaczącej bazie (przekonanie, że warunki dla weredyczności tego doświadczenia są sprzyjające), wówczas takie doświadczenie jest nie tylko doświadczeniem zgodnym z tym, że  $x$  jest  $F$  ma miejsce, lecz również stanowi rozstrzygające uzasadnienie dla przekonania, że  $x$  jest  $F$ . Podmiot zdaje sobie bowiem sprawę ze szczególnej epistemicznej wartości tej racji. Taki dostęp do sprzyjających warunków ma zatem gwarantować, że racja percepcyjna jaką jest *manifestowanie się tego, że jest  $F$  oprócz tego, że jest racją faktywną* (związaną z tym, jak mają się rzeczy) jest również *refleksyjnie dostępna* dla podmiotu<sup>27</sup>.

W jednym z przykładów podanych przez McDowella mamy do czynienia z eksperymentem, w którym osoba potrafiąca percepcyjnie rozpoznawać barwę zieloną zostaje poinformowana, że istnieje pięćdziesiąt procent szans, że

---

<sup>27</sup> Por. Duncan Pritchard, „McDowellian Neo-Mooreanism”, w: *Disjunctivism: Perception, Action, Knowledge*, red. Adrian Haddock, Fiona Macpherson (Oxford: Oxford University Press, 2008), 293.

pomieszczenie, w którym dokonuje obserwacji zielonego przedmiotu, jest oświetlone nieodpowiednim światłem, by można było rozpoznać barwę przedmiotu. Zdaniem McDowella, takie okoliczności sprawiają, że fakt, iż przedmiot jest zielony, nie zmanifestuje się tej osobie<sup>28</sup>. Nie możemy bowiem powiedzieć, że taka osoba znajduje się w sytuacji, w której doświadczenie, że  $x$  jest  $F$  pozwala jej poznać, że  $x$  jest  $F$  ma miejsce. Tak samo, zdaniem McDowella, byłoby w sytuacji gdyby owa osoba została okłamana przez eksperymentatorów, że istnieje pięćdziesiąt procent szans, iż pomieszczenie, w którym dokonuje obserwacji jest oświetlone nieodpowiednim światłem wymaganym do poznania barwy przedmiotu – wówczas również nie możemy powiedzieć, że tej osobie *manifestuje się* barwa przedmiotu. Zatem mimo to, że okoliczności są sprzyjające do poznania barwy i co za tym idzie owa osoba weredycznie doświadcza barwy przedmiotu, jej przekonanie o tym, że istnieje pięćdziesiąt szans, że warunki są niesprzyjające, nie pozwala uznać, że *manifestuje się jej barwa przedmiotu*.

McDowell uznaje oczywiście, że taka problematyczna sytuacja ma miejsce *wyłącznie* wtedy, gdy podmiot jest w posiadaniu przekonania podważającego, że warunki w których dokonuje obserwacji są sprzyjające. W zwyczajnych okolicznościach, gdy nie znajdujemy się w posiadaniu przekonania, że istnieje pięćdziesiąt procent szans, że warunki do doświadczania barw są niesprzyjające, poprawnie identyfikujemy nasze doświadczenie jako *manifestowanie się tego, że obserwowany przez nas przedmiot jest zielony*. Sama możliwość tego, że może zdarzyć się tak, iż warunki doświadczenia mogą być niesprzyjające, nie stoi w konflikcie z tezą, że możliwe jest wystąpienie doświadczenia, które poprawnie zidentyfikujemy jako *manifestowanie tego, że  $x$  jest  $F$* .

Powiedzmy jednak, że doświadczyłem, iż pewien przedmiot jest zielony i miało to miejsce w pomieszczeniu oświetlonym światłem dziennym, zdając sobie jednocześnie sprawę, że występują takie sprzyjające warunki do rozpoznania barwy przedmiotu. Bez mojej wiedzy jednak, na przedmiot, który wziąłem za zielony (i tylko na ten przedmiot), padało zielone światło. Wiedza o tym, że taka okoliczność miała miejsce (wiedzę tę uzyskałem jakiś czas po dokonaniu obserwacji przedmiotu) podważy to, że było to *manifestowanie się tego, że jest zielony przedmiot*, które jednak dla mnie, *w czasie trwania doświadczenia*, było *manifestowaniem się tego, że ów przedmiot jest zielony* – o tyle, o ile mogłem bowiem się

---

<sup>28</sup> Por. McDowell, *Perception as a Capacity*, 44–46.

przekonać, pomieszczenie było oświetlone światłem dziennym, a więc światłem, o którym wiem, że sprzyja poznaniu barw przedmiotów. W przytoczonej sytuacji wyeliminowanie okoliczności obalającej fakt, że występują sprzyjające warunki doświadczenia będzie niemożliwe dla podmiotu, który posiada wiedzę o sprzyjających warunkach obserwacji zielonych przedmiotów – sytuacja była bowiem zaaranżowana na tyle sprytnie, że w czasie trwania obserwacji, mimo posiadania wiedzy o sprzyjających warunkach doświadczenia barwy przedmiotu, nie mogłem się przekonać, iż warunki faktycznie nie były sprzyjające.

McDowell bierze pod uwagę również taki scenariusz. Przyznaje, że możliwe jest, iż moja percepcyjna zdolność do poznania barw może zawieść i mimo przekonania o sprzyjających warunkach doświadczenia barwy przedmiotu, mogę pomylić się co do zidentyfikowania swojego doświadczenia jako stanu *manifestowania się tego*, że ten przedmiot jest takiej a takiej barwy<sup>29</sup>. Uznaje on jednocześnie, że pomyłki tego rodzaju są niewinne – w czasie obserwowania barwy przedmiotu nie miałem bowiem żadnych podstaw, by wątpić w to, że warunki były sprzyjające. W tej sytuacji racjonalne było zatem uznanie, że doświadczenie pozwala mi osiągnąć wiedzę o tym, że obserwowany przeze mnie przedmiot jest zielony. Z tego powodu, według McDowella, warunkiem, jaki musi spełnić podmiot aby jego doświadczenie mogło być uznane za *manifestowanie się tego, że x jest F* jest przekonanie o tym, że mają miejsce warunki *sprzyjające* poznaniu tego, że *x* jest *F*. Nie wymaga zatem posiadania przez podmiot wiedzy o tym, że zachodzi zgodność pomiędzy jego doświadczeniem a faktem – z uwagi bowiem na to, że nasza zdolność do poznania świata poprzez percepcję jest zawodna, zawsze istnieje możliwość błędnego zidentyfikowania doświadczenia jako *manifestowania się tego, że jest F*. Możliwość sytuacji tego rodzaju, zdaniem McDowella, nie pociąga jednak za sobą tego, że niemożliwa jest sytuacja, w której barwa przedmiotu *mi się manifestuje*, tj. moje weredyczne doświadczenie barwy przedmiotu odbyło się w sprzyjających warunkach i zdawałem sobie z tego sprawę. W standardowych sytuacjach, jeżeli mam dobre podstawy do uznania, że barwa przedmiotu *mi się manifestuje*, to najprawdopodobniej taka sytuacja faktycznie ma miejsce:

Poza kontekstem eksperymentu mamy do czynienia z podmiotem, który w dziewięćdziesięciu dziewięciu przypadkach na sto znajduje się i wie, że znajduje się w stanie percepcyjnym, który dostarcza mu rozstrzygającego uzasadnienia dla

---

<sup>29</sup> Por. tamże, 52.

przekonania o barwie czegoś. W jednym przypadku na sto ujawnia się zawodność tej zdolności i wówczas myli się, że znajduje się na tym stanowisku. To jednak nie zmusza nas do rezygnacji z twierdzenia, że w innych przypadkach jest na tym stanowisku<sup>30</sup>.

Uznanie, że nasze zdolności poznawcze są zawodne, byłoby w tym kontekście satysfakcjonujące, gdyby McDowell nie uznawał jednocześnie, że tym, co *manifestowanie się tego, że  $x$  jest  $F$*  za sobą pociąga jest niepodważalna racja epistemiczna. Teza o zawodności w identyfikowaniu swojego doświadczenia jako *manifestowania się tego, że  $x$  jest  $F$*  pozostaje bowiem w konflikcie bowiem z tezą, że podmiot może znaleźć się w posiadaniu racji, której nie da się podważyć.

Założmy, że tak jak w poprzednim przykładzie dokonuję obserwacji zielonego przedmiotu w pomieszczeniu oświetlonym światłem dziennym. Tym razem jednak warunki w których dokonuję obserwacji są *faktycznie* sprzyjające – na obserwowany przeze mnie przedmiot nie pada zielone światło. W tej sytuacji możemy, zdaniem McDowella, uznać, że *manifestuje mi się to, że przedmiot jest zielony* i dzięki temu znajduję się w posiadaniu racji percepcyjnej, która jest niepodważalna. Przyjmijmy jednak, że po jakimś czasie od dokonania obserwacji osoba, którą darzę zaufaniem i nie mam żadnych podstaw, by wątpić w jej prawdomówność, informuje mnie, że na obserwowany przeze mnie przedmiot padało zielone światło – osoba ta, powiedzmy, myli się co do faktycznych warunków, jakie miały miejsce podczas dokonywanej przeze mnie obserwacji. Otrzymana informacja podważy jednak wcześniej uzyskaną przeze mnie rację, która, według McDowella, miała stanowić rozstrzygające uzasadnienie, że obserwowany przeze mnie przedmiot jest zielony. W związku z powyższym, mimo że racja percepcyjna, jaką dostarczyło mi doświadczenie, które poprawnie zidentyfikowałem jako *manifestowanie się tego, że przedmiot jest zielony* nie została przez jakiś czas podważona, nie okazała się być jednak niepodważalna – pojawił się bowiem racjonalny powód,

---

<sup>30</sup> „Outside the context of the experiment, we have a subject who in ninety-nine cases in a hundred is in, and knows she is in, a perceptual state that provides conclusive warrant for a belief about the colour of something. In one case in a hundred, the fallibility of her capacity kicks in and she is wrong in taking herself to be in that position. But that does not require us to give up saying that she is in that position in the other cases” (tamże, 52–53).

zdolny podważyć to, że moja obserwacja została dokonana w sprzyjających warunkach<sup>31</sup>.

Problem by się nie pojawił, gdyby zdolność podmiotu do określania swego doświadczenia jako *manifestowania się, że  $x$  jest  $F$*  byłaby niezawodna. Wówczas musiałby on posiadać dostęp do tego, że podczas dokonywanej przez niego obserwacji miała miejsce zgodność doświadczenia z faktem. Tylko w takim przypadku dysponowałby przekonaniem, które anulowałoby wszystkie potencjalnie prawdziwe przekonania podważające uzasadnienie percepcyjne oparte na takim doświadczeniu. Z uwagi jednak na zawodność tej zdolności, nawet jeżeli mamy do czynienia z idealnymi warunkami percypowania, wciąż istnieje możliwość, że pojawi się racjonalny powód, by podważyć rację percepcyjną. Idealne warunki obserwacji, które sprawiają, że coś się nam *manifestuje*, okazują się bowiem niewystarczające do osiągnięcia niepodważalnej racji percepcyjnej. W takim kontekście, by znaleźć się w posiadaniu niepodważalnej racji percepcyjnej, potrzebujemy całkowitej pewności, że owe idealne warunki do obserwacji faktycznie mają miejsce. Nie możemy mieć jednak dostępu do faktu, że warunki obserwacji są idealne – gdyby taki dostęp był możliwy, nie mielibyśmy problemu z fenomenalną nieodróżnialnością doświadczeń weredycznych i nieweredycznych. Brak tej pewności przeczy zaś tezie, że *manifestowanie się tego, jak mają się rzeczy* (tak jak rozumie ów stan McDowell) jest w stanie kiedykolwiek dostarczyć podmiotowi niepodważalnej racji epistemicznej.

Motywacją za przyjęciem niepodważalnych racji percepcyjnych w stanowisku McDowella jest jego krytyczne nastawienie do obrazu epistemologicznego, zgodnie z którym doświadczenie w każdej sytuacji dostarcza nam racji podważalnej, ponieważ zawsze zasadne są wątpliwości względem jego weredyczności. McDowell nie chce zaakceptować takiego obrazu. Jego zdaniem prowadzi on bowiem albo do dogmatyzmu, zgodnie z którym pomimo podważalności takie racje mogą stanowić uzasadnienie dla przekonań o świecie, albo z powrotem do

---

<sup>31</sup> Inne przykłady tego rodzaju w krytyce dysjunktywizmu epistemologicznego McDowella przedstawiają w swoich pracach m. in. Peter Dennis oraz Krupa Patel. Por. Peter Dennis, „Criteria for indefeasible knowledge: John McDowell and ‘epistemological disjunctivism’”, *Synthese* 191, nr 17 (2014): 4101–4102, DOI: 10.1007/s11229-014-0516-0. Por. Krupa Patel, „Epistemological Disjunctivism: An Analysis and A Critique”, *UNM Digital Repository*, 14.11.2018, 31–32, [https://digitalrepository.unm.edu/phil\\_etds/36](https://digitalrepository.unm.edu/phil_etds/36) (dostęp: 19.10.2022).

sceptycyzmu, całkowicie odrzucającego możliwość wiedzy percepcyjnej<sup>32</sup>. Fakt, że stoimy przed niesatysfakcjonującym wyborem pomiędzy sceptycyzmem i dogmatyzmem jest – twierdzi McDowell – symptomem nadania racjom epistemicznym charakteru całkowicie wewnętrznego tj. uznania, że odnoszą się one wyłącznie do tego, jak świat jawi się podmiotowi i przez to nie posiadają faktywnego charakteru<sup>33</sup>. Jeżeli nie są one związane z tym, jak mają się rzeczy, to nie mogą być racjami rozstrzygającymi uzasadnienie, a w związku z tym nie mogą być czynnikiem decydującym, że przyjęte na ich podstawie przekonanie jest wiedzą. Jeżeli ograniczymy w taki sposób zasięg racji epistemicznych, to – zdaniem McDowella – nie powinno być zaskakujące, że stajemy przed niesatysfakcjonującym wyborem pomiędzy dogmatyzmem i sceptycyzmem.

Należy jednak zauważyć, że dysjunktywizm epistemologiczny McDowella nie oferuje trzeciej drogi. Racja, jaką pociąga za sobą *manifestowanie się tego, że  $x$  jest  $F$* , nie posiada bowiem statusu racji niepodważalnej. Taka racja mogłaby być decydująca dla uzasadnienia, jeżeli nie mielibyśmy żadnych racjonalnych podstaw, by w nią wątpić oraz nie byłoby możliwe, że znajdziemy się w posiadaniu racji, które pozwolą nam w nią wątpić. Jak zostało jednak pokazane wyżej, chociaż może zdarzyć się tak, że przez jakiś czas nie będę mógł racjonalnie zwątpić w to, że moje doświadczenie było *manifestowaniem się tego, że  $x$  jest  $F$* , to wciąż możliwe jest, że popełniłem błąd przy identyfikacji mojego doświadczenia jako przypadku *manifestowania się tego, że  $x$  jest  $F$*  – to z kolei otwiera możliwość dla podważenia racji, jaką dostarczyło mi to doświadczenie, *nawet* w sytuacji gdy to doświadczenie faktycznie było przypadkiem *manifestowania się, że  $x$  jest  $F$* . W takiej sytuacji wracamy do niesatysfakcjonującego wyboru, o którym pisze McDowell: albo uznamy, że podważalne uzasadnienie percepcyjne może stawić czynnik rozstrzygający czy nasze przekonanie jest wiedzą (dogmatyzm), albo zaakceptujemy, że z uwagi na podważalność uzasadnienia percepcyjnego wiedza percepcyjna jest niemożliwa (sceptycyzm).

Jak sądzę, wyjściem z takiego impasu może być przyjęcie pewnej postaci fallibilizmu. Podążam tu za sugestią James Pryora, który uważa, że uznanie możliwości wiedzy percepcyjnej musi iść w parze z zaakceptowaniem podważalnego

---

<sup>32</sup> Por. McDowell, *Perception as a Capacity*, 53.

<sup>33</sup> Por. John McDowell, „Knowledge and the Internal”, w: *Meaning, Knowledge & Reality* (Cambridge: Harvard University Press, 1998), 404–405.



charakteru uzasadnienia<sup>34</sup>. W związku z tym, jeżeli chcemy zachować przekonanie o zawodności naszych percepcyjnych zdolności poznawczych oraz pogodzić je z możliwością uzasadnienia percepcyjnego, możemy przyjąć, że doświadczenie dostarcza nam podważalnych racji epistemicznych. Co więcej, możemy przyjąć, że do osiągnięcia wiedzy percepcyjnej wystarczy posiadanie *wystarczająco dobrego* uzasadnienia percepcyjnego dla przekonania o tym, jak mają się rzeczy w świecie. Takie uzasadnienie nie będzie rzeczą jasną uzasadnieniem definitywnie rozstrzygającym. Uważam przy tym, że brak rozstrzygającego uzasadnienia jest niewielką ceną, jaką płacimy za to, że nasza percepcyjna zdolność do poznania świata stanowi zawodną zdolność poznawczą.

Zaakceptowanie podważalności uzasadnienia percepcyjnego będzie niedopuszczalne jedynie na gruncie infallibilistycznej koncepcji wiedzy, zgodnie z którą nawet jeżeli posiadamy bardzo dobrą rację za przyjęciem przekonania, że  $x$  jest  $F$ , to jeżeli owa racja jest zgodna z tym, że  $x$  jest nie jest  $F$ , nie możemy uznać, że w tej sytuacji mamy do czynienia z wiedzą, że  $x$  jest  $F$ . Wedle takich stanowisk, mówienie o wiedzy ma sens jedynie w sytuacji, gdy podmiot dysponuje racją, której nie da się podważyć<sup>35</sup>. Takie kryterium wiedzy pozostaje jednak w konflikcie z tezą, że percepcyjne zdolności poznawcze są zawodne, tj. zawsze istnieje ryzyko błędnej identyfikacji naszego doświadczenia jako doświadczenia weredycznego. W takiej sytuacji, aby podtrzymać infallibilizm w odniesieniu do wiedzy percepcyjnej, musielibyśmy pokazać, że podmiot dysponuje zdolnościami poznawczymi, które nigdy nie wprowadzają go w błąd. W tej sytuacji wniosek, że racje percepcyjne są zawsze podważalne stanowi poważny problem dla teorii wiedzy. Źródłem problemu jest jednak w tym przypadku to, co uznajemy za wiedzę – jeżeli uznajemy, że jest to przekonanie, którego nie da się podważyć, wówczas fakt podważalności racji percepcyjnych prowadzi do poważnych problemów z zaakceptowaniem, że możliwe jest osiągnięcie wiedzy percepcyjnej.

Modyfikacja koncepcji wiedzy oraz odrzucenie konieczności przyjęcia niepodważalnego uzasadnienia percepcyjnego pozwala na przyjęcie stanowiska, zgodnie z którym pomiędzy niektórymi typami doświadczeń może zachodzić

---

<sup>34</sup> Por. James Pryor, „The Skeptic and the Dogmatist”, *Noûs* 34, nr 4 (2000): 518, DOI: 10.1111/0029-4624.00277

<sup>35</sup> Obecnie oprócz McDowella takie stanowisko wobec wiedzy percepcyjnej przyjmuje np. Charles Travis. Por. Charles Travis, „A Sense of Occasion”, *The Philosophical Quarterly* 55, nr 219 (2005): 286–314, DOI: 10.1111/j.0031-8094.2005.00399.x

epistemiczna różnica, *mimo tego*, że percepcja zawsze dostarcza nam podważalnych racji epistemicznych. O takiej epistemicznej wartości naszych doświadczeń mogą decydować przekonania dotyczące sprzyjających warunków obserwacji. Doświadczenie percepcyjne nie odbywa się bowiem w izolacji od posiadanych przez nas przekonań. McDowell czyni z tego faktu bardzo ważny punkt swojego stanowiska: uznaje, że podmiotowi poznawczemu mogą manifestować się niektóre fakty, jeżeli posiada on wiedzę na temat sprzyjających warunków obserwacji tych faktów. Jak zostało pokazane, takie rozumienie szczególnej sytuacji epistemicznej nie wystarczy do zaakceptowania, że możliwe jest niepodważalne uzasadnienie percepcyjne. Mimo to nie jesteśmy zmuszeni do odrzucenia tezy, że sytuacja tego rodzaju posiada szczególną wartość epistemiczną. Owa wartość nie polega jednak na tym, że w takiej sytuacji „manifestuje się” nam fakt, lecz że w takich warunkach doświadczenie percepcyjne stanowi *wystarczająco dobrą* rację dla przekonania o tym, jak mają się rzeczy w świecie. Szczególna wartość epistemiczna takiej sytuacji polega na tym, że wiedza o sprzyjających warunkach obserwacji umożliwia nam na przykład rozpoznanie, czy dokonane przez nas doświadczenie z mniejszym prawdopodobieństwem zawiedzie nas podczas realizacji celu mającego praktyczny charakter. Uznajemy na przykład, że najbardziej sprzyjającymi warunkami do obserwacji barw przedmiotów jest światło dzienne – w takich warunkach najczęściej dokonujemy obserwacji barwnych przedmiotów. Jeżeli więc jakiś przedmiot wygląda dla nas jak przedmiot zielony w świetle dziennym, to częściej będzie wyglądał dla nas jak przedmiot zielony, niż na przykład, jak przedmiot niebieski. Przyjęcie takiego standardu obserwacji barw jest skuteczne do osiągnięcia sukcesu komunikacyjnego z innymi podmiotami. Jeżeli zatem uznajemy, że nasze doświadczenie barwnego przedmiotu zostało dokonane w świetle dziennym, to szczególna epistemiczna wartość takiej racji będzie polegała na tym, że opierając się na niej, z większym prawdopodobieństwem uda nam się skutecznie zakomunikować innej osobie, że przedmiot, który obserwowaliśmy, był zielony.

Przyjęcie takiej „skromnej” koncepcji uzasadnienia percepcyjnego musi jednak iść w parze z odrzuceniem kluczowego twierdzenia dysjunktywizmu epistemologicznego McDowella, a mianowicie tego, że doświadczenia weredyczne mogą, w niektórych przypadkach, posiadać szczególną wartość dla uzasadnienia przekonań o świecie. Weredyczność bowiem, z uwagi na to, że jest nam niedostępna, nie może stanowić czynnika epistemicznie znaczącego. Fakt, że niekiedy nasze doświadczenia mogą być zgodne z tym, jak mają się rzeczy, *nie posiada*

zatem znaczenia dla uzasadnienia naszych przekonań o świecie. Taka teza z punktu widzenia metafizyki percepcji może być znacząca – jednak w odniesieniu do kwestii uzasadnienia percepcyjnego nie wydaje się, że fakt zgodności naszych doświadczeń z tym, jak mają się rzeczy, może prowadzić do poważnej modyfikacji rozumienia natury naszych zdolności poznawczych.

Należy jednocześnie zaznaczyć, że brak dostępu do weredyczności doświadczenia nie musi pociągać za sobą negacji sensowności pojęcia wiedzy percepcyjnej. Jeżeli bowiem uznajemy, że warunkiem wiedzy percepcyjnej jest oparcie przekonania na *wystarczająco dobrej* racji, nie musimy postulować w naszym stanowisku racji definitywnie rozstrzygających uzasadnienie, czyli racji powiązanych z tym, jak mają się rzeczy. Takie stanowisko wymaga oczywiście gruntownej modyfikacji pojęciowych podstaw, na których nabudowana jest teoria wiedzy. Musielibyśmy bowiem przyjąć, że funkcją posiadanych przez nas przekonań nie jest prowadzenie nas do wiedzy niepoddającej się wątpieniu (jak chciał tego na przykład Kartezjusz<sup>36</sup>), lecz że nasze przekonania o świecie są środkiem do realizacji celów mających praktyczny charakter (na przykład efektywnego zaspokojenia potrzeb, w tym potrzeby przetrwania) i w związku z tym można je oceniać na podstawie skuteczności w ich realizacji<sup>37</sup>. Należy przy tym podkreślić, że nie chodzi tutaj o biologizację naszego poznania, lecz o uwzględnienie kryteriów oceny racji epistemicznych, do których mamy bezproblemowy dostęp. Zastosowanie epistemicznego

---

<sup>36</sup> Zdaniem Mylesa F. Burnyeata, to z kolei świadczy o szczególności sceptycyzmu przedstawionego przez Kartezjusza, w którym zanegowane zostaje istnienie świata, względem znacznie łagodniejszego sceptycyzmu starożytnego, w którym nacisk położony był na praktyczny charakter wiedzy (osiągnięcie szczęścia), przez co fakt istnienia świata nie był tam podawany w wątpliwość. Por. Myles F. Burnyeat, „Idealism and Greek Philosophy: What Descartes Saw and Berkeley Missed”, *The Philosophical Review* 91, nr 1 (1982): 3–40, DOI: 10.2307/2184667

<sup>37</sup> To oczywiście wymaga odrzucenia silnie zakorzenionego w epistemologii przeświadczenia że wartość właściwie uzasadnionych przekonań polega na tym, że prowadzą nas do prawdy. Zob. przykład takiego stanowiska w: Laurence Bonjour, *The Structure of Empirical Knowledge* (Cambridge MA: Harvard University Press, 1985), 8. Tacy autorzy jak Jonathan L. Kvanvig czy Wayne D. Riggs uważają na przykład, że innymi celami dla których pożądamy właściwie uzasadnionych przekonań może być przetrwanie lub osiągnięcie dobrobytu. Por. Jonathan L. Kvanvig, „Truth Is not the Primary Epistemic Goal”, w: *Contemporary Debates in Epistemology*, red. Mathias Steup, Ernest Sosa (Malden: Blackwell Publishing, 2005), 285; Wayne D. Riggs, „Balancing Our Epistemic Ends”, *Noûs* 37, nr 2 (2003): 342–352, DOI: 10.1111/1468-0068.00442. Przyjmując taki cel poznania, możemy uznać, że epistemiczna wartość uzasadnienia powinna być ze względu na skuteczność w realizowaniu takich celów.

kryterium skuteczności możemy odnaleźć na przykład w naukach empirycznych, które radzą sobie bez niepodważalności, stosując dla akceptacji sądów kryteria fallibilne<sup>38</sup>. Skuteczność nie jest bowiem tak wygórowaną ceną jak niepodważalność – o skuteczności poszczególnych racji decyduje to, czy opierając się na nich, udało się nam w większości przypadków osiągnąć to, co chcieliśmy osiągnąć. Dzięki temu zadowalające będzie uznanie, że jeżeli zdajemy sobie sprawę, iż nasze doświadczenie zostało dokonane w sprzyjających warunkach, znajdujemy się w sytuacji, w której oparcie się na racji percepcyjnej najprawdopodobniej umożliwi nam skuteczne wykonanie pewnego działania. Analizowanie poznania w kontekście praktyki pozwala nam przyjąć nieproblematyczne rozumienie relacji między podmiotem poznającym a światem: podmiot i świat nie mogą być w takim obrazie od siebie odizolowane, ponieważ świat jest domeną działania podmiotu – podmiot nie może realizować swoich celów praktycznych w izolacji od świata<sup>39</sup>. Uwzględnienie w obrazie epistemologicznym niepodważalności wymaga z kolei uznania, że możliwa jest eliminacja wszystkich potencjalnie prawdziwych twierdzeń, które mogłyby podważyć ową rację. Długa historia filozoficznego sceptycyzmu powinna nas jednak nauczyć, że taki epistemiczny ideał jest niemożliwy do osiągnięcia<sup>40</sup>.

Należy przy tym zaznaczyć, że powyższe stanowisko wobec uzasadnienia percepcyjnego ma charakter wyłącznie szkicowy. Zdaję sobie sprawę, że przyjęcie podważalnego charakteru uzasadnienia nie stanowi definitywnego rozwiązania problemu uzasadnienia percepcyjnego oraz, co za tym idzie, wymaga ono

---

<sup>38</sup> Oprócz skuteczności takimi kryteriami mogą być na przykład: dokładność prognoz (przewidywanie), potwierdzenie empiryczne, rosnąca unifikacja, spójność czy ogólność.

<sup>39</sup> Problem sceptycyzmu zestawiony z fenomenem działania szczegółowo analizuje Anita Avramides w książce *Other Minds*, skupiając się na sceptycyzmie względem istnienia innych umysłów. Główną tezę autorki jest to, że problem innych umysłów nie jest problemem epistemologicznym, lecz pojęciowym i związany jest z faktem, że od Kartezjusza umysł ludzki traktuje się przede wszystkim jako umysł poznający, a nie działający i w związku z tym na gruncie takiej analizy pojawiają się problemy z epistemiczną relacją umysłu i świata zewnętrznego wobec umysłu (do którego należą również inne umysły). Por. Anita Avramides, *Other Minds* (New York: Routledge, 2001). Swoją krytykę epistemologicznego stanowiska McDowella częściowo oparłem na tej właśnie tezie.

<sup>40</sup> Z tego powodu Barry Stroud uważa, że grając na zasadach sceptyka, nigdy nie uda się nam z nim wygrać. Por. Barry Stroud, *The Significance of Philosophical Scepticism* (Oxford: Oxford University Press, 1984): rozdział 1.

dalszego rozwinięcia<sup>41</sup>. Szkicowy charakter tego stanowiska, które zaprezentowałem w tym artykule – usprawiedliwiam faktem, że stanowi ono część argumentu za tym, że przyjęcie podważalnej natury uzasadnienia, nie musi prowadzić do negacji pojęcia wiedzy. W tym kontekście, twierdzenie McDowella, że wprowadzenie niepodważalności racji stanowi jedyną alternatywę wobec niesatysfakcjonującego wyboru pomiędzy sceptycyzmem a dogmatyzmem, nie jest uzasadnione. Zaakceptowanie podważalności racji nie musi bowiem wiązać się z obrazem, zgodnie z którym opieranie się na racjach tego rodzaju zawsze jest bezpodstawne (dogmatyzm). Niektóre racje percepcyjne, pomimo że są podważalne, mogą pełnić ważną funkcję w naszym działaniu i z tego powodu możemy założyć, iż opieranie się na nich, przynajmniej w takim kontekście, jest racjonalne.

Stosowne będzie także podkreślenie, że zaprezentowane tutaj stanowisko na temat uzasadnienia nie stanowi odrzucenia infallibilizmu, lecz jest częścią krytyki tego poglądu w wersji przedstawionej przez McDowella. Możliwe jest bowiem, że idea niepodważalności racji może funkcjonować w epistemologicznym stanowisku bez generowania problemów, które są obecne w dysjunktywizmie McDowella. Przedstawienie fallibilistycznej alternatywy miało na celu pokazanie, że wbrew naciskom McDowella można pomyśleć satysfakcjonującą teorię uzasadnienia percepcyjnego, w ramach której możemy mówić o epistemicznej różnicy między niektórymi rodzajami uzasadnień, *mimo* odrzucenia możliwości niepodważalnych racji epistemicznych. To, rzecz jasna, nie prowadzi jeszcze do obalenia infallibilizmu.

---

<sup>41</sup> Możemy na przykład rozważyć, czy w kontekście normatywnym dopuszczalne jest mówienie o *wiedzy*, gdy mamy do czynienia wyłącznie z racjami o podważalnym charakterze. Do tego problemu odnosi się John Austin: „Jeśli uświadamiasz sobie, że możesz się mylić, nie powinieneś mówić, że wiesz; dokładnie tak samo – gdy uświadamiasz sobie, że możesz złamać obietnicę nie masz prawa obiecywać”. John Langshaw Austin, „Umysły innych”, w: John Langshaw Austin, *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, tłum. Bogdan Chwedeńczuk (Warszawa: PWN, 1993), 133. Jeżeli zdajemy sobie sprawę z możliwości popełnienia pomyłki co do tego, że *x* jest F ma miejsce, uprawnieni jesteśmy wyłącznie do powiedzenia, że jesteśmy *przekonani* (lub *wierzymy*), że *x* jest F. Nie możemy natomiast powiedzieć, że *wiemy*, iż *x* jest F. Przyjęcie podważalności uzasadnienia będzie zatem eliminowało różnicę pomiędzy tymi dwoma sytuacjami – sytuacja, w której coś *wiemy* na podstawie podważalnych racji nie różni się od sytuacji, w której jesteśmy o czymś *tylko przekonani*.

## Wnioski

Zgodnie ze swoimi założeniami, dysjunktywizm epistemologiczny McDowella miał pokazać, że pomiędzy doświadczeniami weredycznymi i nieweredycznymi, mimo ich fenomenalnej nieodróżnialności, zachodzi znacząca różnica epistemiczna. Niektóre doświadczenia weredyczne mogą bowiem stanowić *manifestowanie tego, że  $x$  jest  $F$*  – tj. być doświadczeniami weredycznymi, które odbywają się w warunkach sprzyjających do obserwacji tego, że  $x$  jest  $F$ , przy czym podmiot zdaje sobie sprawę z tego, że takie sprzyjające warunki do obserwacji tego, że  $x$  jest  $F$  mają miejsce. Należy jednocześnie zauważyć, że stanowisko McDowella kładzie duży nacisk na warunek dostępności do sprzyjających warunków – dzięki takiemu charakterowi *manifestowania się tego, że  $x$  jest  $F$*  możemy powiedzieć, że ów stan percepcyjny dostarcza podmiotowi racji, która jest *faktywna* oraz podmiot posiada do takiej racji *refleksyjny dostęp*. W związku z powyższym, jeżeli doświadczenie jest *manifestowaniem się tego, że  $x$  jest  $F$* , to podmiot posiada niepodważalną rację za przekonaniem, że  *$x$  jest  $F$*  ma miejsce.

W krytycznej części artykułu pokazałem, że warunek występowania sprzyjających warunków jest niewystarczający do uznania, że podmiot może kiedykolwiek zidentyfikować swoje doświadczenie jako przypadek *manifestowania się tego, że  $x$  jest  $F$* . Przekonanie o sprzyjających warunkach nie wyklucza bowiem możliwości sytuacji, w której warunki są niesprzyjające. Taka zawodność w identyfikacji doświadczenia jako przypadku *manifestowania się tego, że  $x$  jest  $F$*  pozostaje w konflikcie z tezą, że doświadczenie tego rodzaju może pociągać za sobą niepodważalną rację percepcyjną. Jeżeli podmiot nie może uzyskać pewności co do tego, że jego doświadczenie jest *manifestowaniem się tego, że  $x$  jest  $F$* , to możliwa jest sytuacja, w której uzyska on przekonanie podważające jego rację percepcyjną.

W ostatniej części artykułu starałem się pokazać, że akceptacja podważalnego charakteru racji epistemicznych nie musi prowadzić do negacji sensowności pojęcia wiedzy percepcyjnej. Możliwe jest bowiem przyjęcie skromniejszej koncepcji epistemologicznej, wedle której przekonanie uzasadnione *wystarczająco dobrą* racją może być uznane za wiedzę. Z uwagi na to, że nie mamy prostego dostępu do weredyczności naszego doświadczenia, epistemiczną wartość racji percepcyjnej powinno się oceniać ze względu na jej skuteczność w realizacji celów mających praktyczny charakter.

## Bibliografia

- Austin Langshaw, John. „Umysły innych”. W: John Langshaw Austin. *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*. Tłum. Bogdan Chwedeńczuk, 104–155. Warszawa: PWN, 1993.
- Avramides, Anita. *Other Minds*. New York: Routledge, 2001.
- Barnett, David James. „Perceptual Justification and the Cartesian Theater”. W: *Oxford Studies in Epistemology. Volume 6*, red. Tamar Szabó Gendler, John Hawthorne, 1–31. Oxford: Oxford University Press, 2019.
- BonJour, Laurence. *The Structure of Empirical Knowledge*. Cambridge: Harvard University Press, 1985.
- Brewer, Bill. *Perception and Its Objects*. Oxford: Oxford University Press, 2011.
- Burnyeat, Myles F. „Idealism and Greek Philosophy: What Descartes Saw and Berkeley Missed”. *The Philosophical Review* 91, nr 1 (1982): 3–40. DOI: 10.2307/2184667
- Cohen, Jonathan. „Perceptual representation, veridicality, and the interface theory of perception”. *Psychon Bull Rev* 2015, nr 22: 1512–1518. DOI: 10.3758/s13423-014-0782-3
- Dennis, Peter. „Criteria for Indefeasible Knowledge: John McDowell and ‘Epistemological Disjunctivism’”. *Synthese* 191, nr 17 (2014): 4099–4113. DOI: 10.1007/s11229-014-0516-0
- Descartes, René. *Medytacje o filozofii pierwszej*. Tłum. Maria Ajdukiewicz, Kazimierz Ajdukiewicz. Warszawa: PWN, 1958.
- Kvanvig, Jonathan L. „Truth Is Not the Primary Epistemic Goal”. W: *Contemporary Debates in Epistemology*, red. Matthias Steup, Ernest Sosa, 285–296. Malden: Blackwell Publishing, 2005.
- Marr, David. *Vision*. Cambridge: The MIT Press, 1982.
- Martin, Michael G. F. „The Limits of Self-Awareness”. *Philosophical Studies: An International Journal for Philosophy in the Analytic Tradition* 120, nr 1 (2004): 37–89. DOI:10.1023/b:phil.0000033751.66949.9
- McDowell, John. „Avoiding the Myth of the Given”. W: John McDowell. *Having the World in View. Essays on Kant, Hegel, and Sellars*, 256–274. Cambridge: Harvard University Press, 2013.
- McDowell, John. „Criteria, defeasibility, and knowledge: Annual Philosophical Lecture, Henriette Hertz Trust”. *Proceedings of the British Academy* 1982, vol. 68: 455–479.
- McDowell, John. „Knowledge and the Internal”. W: John McDowell. *Meaning, Knowledge & Reality*, 395–413. Cambridge: Harvard University Press, 1998.
- McDowell, John. *Perception as a Capacity of Knowledge*. Milwaukee: Marquette University Press, 2011.
- McDowell, John. „The Disjunctive Conception of Experience as Material for a Transcendental Argument”. W: John McDowell. *The Engaged Intellect. Philosophical Essays*, 225–242. Cambridge: Harvard University Press, 2013.

- Patel, Krupa. „Epistemological Disjunctivism: An Analysis and A Critique”. *UNM Digital Repository*, 14.11.2018. [https://digitalrepository.unm.edu/phil\\_etds/36](https://digitalrepository.unm.edu/phil_etds/36) (dostęp: 20.11.2022).
- Pritchard, Duncan. „McDowellian Neo-Mooreanism”. W: *Disjunctivism: Perception, Action, Knowledge*, 283–310. Oxford: Oxford University Press, 2008.
- Pryor, James. „The Skeptic and the Dogmatist”. *Noûs* 34, nr 4 (2000): 517–549. DOI: 10.1111/0029-4624.00277
- Putnam, Hilary. „Mózgi w naczyniu”. Tłum. Adam Grobler. W: Hilary Putnam. *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, 295–324. Warszawa: PWN, 1998.
- Riggs, Wayne D. „Balancing Our Epistemic Ends”. *Noûs* 37, nr 2 (2003): 342–352. DOI: 10.1111/1468-0068.00442
- Schetz, Adriana. „Alternatywizm w teorii percepcji”. *Diametros* 2007, nr 14: 85–104.
- Schetz, Adriana. „Percepcja i pamięć”. W: *Przewodnik po epistemologii*, red. Renata Ziemińska, 271–310. Kraków: Wydawnictwo WAM, 2013.
- Stroud, Barry. *The Significance of Philosophical Scepticism*. Oxford: Oxford University Press, 1984.
- Travis, Charles. „A Sense of Occasion”. *The Philosophical Quarterly* 55, nr 219 (2005): 286–314. DOI: 10.1111/j.0031-8094.2005.00399.x
- Wright, Crispin. „(Anti-)Sceptics Simple and Subtle: G. E. Moore and John McDowell”. *Philosophy and Phenomenological Research* 65, nr 2 (2002): 330–348. DOI: 10.1111/j.1933-1592.2002.tb00205.x
- Wright, Crispin. „Second Thoughts about Criteria”. W: Crispin Wright. *Realism, Meaning and Truth*, 338–402. Oxford: Oxford University Press, 1995.
- Zięba, Paweł J. „Alternatywizm, dysjunktywizm i pluralizm doświadczeniowy”. *Studia Humanistyczne AGH* 17, nr 1 (2018): 7–19.

## Summary

### **The Veridical Experience and the Indefeasible Reasons in John McDowell’s Epistemological Disjunctivism**

McDowell’s epistemological disjunctivism is based on the thesis that veridical and non-veridical experiences have a different epistemic status. Some veridical experiences may be a case of the *manifestation that x is F* — McDowell believes that in such a case, the subject has an indefeasible reason for believing that x is F takes place. In the critical part of the article, I show that experience understood in this way cannot provide the subject with an indefeasible reason, since the identification of experience as the case of the *manifestation that F is x*, is a fallible



ability. In the last part of the article, I show that we can accept the concept of perceptual justification without the need to accept the idea of the indefeasibility of reasons.

Keywords: John McDowell, disjunctivism, perception, epistemology, veridical experience

### Zusammenfassung

#### **Veredische Erfahrung und Unanfechtbarkeit von Gründen in John McDowells epistemologischem Disjunktivismus**

McDowells epistemologischer Disjunktivismus basiert auf der These vom unterschiedlichen epistemischen Status von veredischen und nicht-veredischen Erfahrungen. Einige veredische Erfahrungen können einen Fall von *Manifestation darstellen, dass  $x$  F ist* – McDowell glaubt, dass das Subjekt in einer solchen Situation einen unanfechtbaren Grund für den Glauben hat, dass  $x$  F ist. Im kritischen Teil des Artikels zeige ich, dass die auf diese Weise verstandene Erfahrung dem Subjekt kein unbestreitbares Recht verleihen kann, weil die Identifizierung von Erfahrung als *Manifestation des F-Seins* eine unzuverlässige Fähigkeit ist. Im letzten Teil des Artikels weise ich darauf hin, dass wir das Konzept der Wahrnehmungsrechtfertigung übernehmen können, ohne die Idee der Unanfechtbarkeit von Gründen akzeptieren zu müssen.

Schlüsselwörter: John McDowell, Disjunktivismus, Wahrnehmung, Erkenntnistheorie, veredische Erfahrung

*Ins Deutsche übersetzt von Anna Pastuszka*

Information about Author:

MICHAŁ BOCHEN, MA in Philosophy, doctoral student, Doctoral School of Humanities, UMCS; address for correspondence: ul Weteranów 18, PL 20-038 Lublin; e-mail: [michal.bochen@poczta.umcs.lublin.pl](mailto:michal.bochen@poczta.umcs.lublin.pl)

